

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) W Trigorii nie zostanie to na pewno pomięte, biorąc pod uwagę miłość i pasję, która rozkwitła w ostatnim roku do liczb, statystyk, również algorytmów, aby zacytować słowa Waltera Sabatiniego. Są jednak liczby, które naprawdę identyfikują pewną ścieżkę. Jak te, dla przykładu, dotyczące Kevina Strootmana, jednego z bohaterów piątkowego zwycięstwa Holandii z Białorusią.

Odkąd wrócił do gry, Strootman praktycznie się nie zatrzymał, w Romie (gdzie zagrał w lidze 619 minut, mniej jedynie od Szczęsnego i Bruno Peresa z 630 minutami), ale też w Holandii. Choć z wyróżnieniem. W porównaniu do okresu sprzed kontuzji, Kevin jest teraz innym graczem. Być może mniej fizycznym, ale z pewnością bardziej kompletnym. Podsumowując, jest Strootmanem 2.0. Innym typem piłkarza niż wcześniej, ale cały czas strasznie skutecznym i użytecznym. Jest studium Wayscout, które jest w tym sensie wystarczająco wyraziste. Dziś Strootman wygrywa 2,59 pojedynków na mecz, co nie byłoby jak na niego nawet złym wynikiem, gdyby nie fakt, że jest to zaledwie 38% ze zderzeń, w których bierze udział Holender. Obecny Strootman jest mniej skuteczny w pojedynkach indywidualnych, w potyczkach jeden na jeden, które były zawsze uznawane za jego mocny punkt, ale jest też dużo lepszy w kryciu linii podań, w pomocy defensywnej i w ustawianiu się. Nie przez przypadek przechwycił w lidze, od początku sezonu, średnio 2,43 podania (w siedmiu meczach), podczas gdy w 24 meczach sprzed pierwszej kontuzji (do 10 marca 2014) przechwytywał średnio 1,04 takich zagrań. To zasługa jego zmiany i rozwoju taktycznego związanego z sugestiami Spallettiego, który prosi często o pokrywanie wolnej przestrzeni, zostawianej przez bocznego obrońcę, który atakuje.

Wszystko to, w konsekwencji, pozwala myśleć o bardziej defensywnym niż ofensywnym Strootmanie, przynajmniej jeśli chodzi o ustawienie na boisku. Tak bardzo, że na początku sezonu wzrosło też jego przyzwyczajenie do długich podań (średnio 5 na mecz, w porównaniu do 3,92 wcześniej i 4 udane w porównaniu do 2,96 w przeszłości). Dziś Kevin jest zdolny do średnio 2,07 kluczowego podania w meczu. Ktoś taki jak Perotti, aby zrozumieć liczby, oscyluje wokół 1,91 podania. To pokazuje, że Strootman jest też ważny w fazie rozegrania. Podsumowując, jego zdolność w przechwytywaniu piłek pozwala też na kontry, odwrócenie akcji. I gdy Kevin przejmie piłkę z zespołem w pressingu, może zrobić rywalowi krzywdę.

Roma, która delektuje się takim Strootmanem, zaproponuje mu wcześniej czy później przedłużenie umowy (wygasa w 2018 roku). To będzie kwestia do podjęcia zaraz po tych związanych z Nainggolanem i Manolasem, które w ostatnim czasie napotkały na spowolnienie (co podkreślił też w piątek Sabatini). Agent Nainggolana powinien spotkać się w przyszłym tygodniu z Massarą i Gandinim, z kolei agent Manolasa otrzymał ofertę w poprzednim tygodniu: około 2,5 mln euro (w tym bonusy), podczas gdy Grek nie chce zejść poniżej 3 mln. Będzie o co walczyć, dyskutować, bić się. Właśnie tak jak na boisku, właśnie tak jak Strootman. Mniej fizyczny, ale bardziej kompletny.

Autor: abruzzo